

Dworzec pełen snów – Lombard

Dworcowy bar pamięta wciąż
Jak pachnie karmelowe piwo
Megafon rzeźi "czwarta pięć",
Wagony dudnią, głuszą gwar
Mało kto uśmiecha się,
Na wszystkich wszyscy patrzą krzywo
Pod kasą baba z koszem
Od godziny liczy szmal
Zmachany gość na krzesło padł,
Zamówił przedostatnie danie
Rozwiązał buty, zwiesił łeb,
Zachrapał i odpłynął w dal
Nim ranny chłód jak nocny stróż
O świcie szarpnie go za ramię
Egipski sennik znów wróży wielki fart
Dworzec jest pełen snów
Co wielkim szarym stadem
Krążą pod zegarem, wirują raz po raz
Cały świat jest Twój
Lecz budzisz się nad ranem
Który to już raz milion obok padł
Zapchany przedział, duszny tłok,
W ciemności patrzą oczy obcych domów
Dalekie światła kłują noc, płacz dziecka,
Słysząc kół namolny rytm
Nim przyjdzie dzień złodziej sen
Opuści przedział po kryjomu
Z wagonu wyjdiesz sam
Ruszysz w błądy świt
Dworzec jest pełen snów
Co wielkim szarym stadem
Krążą pod zegarem, wirują raz po raz
Cały świat jest Twój
Lecz budzisz się nad ranem
Który to już raz milion obok padł
Dworzec jest pełen snów

Co wielkim szarym stadem
Krążą pod zegarem, wirują raz po raz
Cały świat jest Twój
Lecz budzisz się nad ranem
Który to już raz milion obok padł



Słowa: brak danych
Muzyka: brak danych